Nr. 127. Kraków, czwartek 10 maja 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Podczas pertraktacyj.

Książę Hohenlohe przyjmuje co drugi dzień prezydyum Koła polskiego, które »imieniem kraju« stawia mu warunki, w jakich uważają za możliwą reformę wyborczą. Już sam ten fakt, że imieniem $7^1/_2$ milionów chłopów i robotników, imieniem miast i miasteczek, imieniem ludu polskiego i ruskiego mają tam u góry przemawiać najzaciętsi tego ludu wrogowie, ludzie w kraju znienawidzeni i pogardzani, jak Abrahamowicz, lub uznani za lekko pomieszanych, jak hr. Wojciech Dzieduszycki, u którego »bzik« jest familijnem zjawiskiem — już ten sam fakt mógłby najbardziej nawet obojętnych poruszyć i oburzyć.

A cóż dopiero musi sobie chłop, mieszczanin, robotnik w takiej chwili powiedzieć, gdy pomyśli, że o jego prawo, na które zgadza się cesarz i rząd, szachrują tam w Wiedniu reprezentanci kuryi szlacheckiej, ci sami, którzy stworzyli w kraju oszukańczą organizacyę rozbojów wyborczych, ów osławiony »Centralny komitet« dla agitacyi kiełbasą, wódką i bagnetem!

To też nigdy jeszcze, od czasu r. 1848, gdy padała pańszczyzna, nie był kraj tak wzburzonym i poruszonym, jak dzisiaj. Można śmiało powiedzieć, że ospałość i zgnilizna dawnych stosunków, dawnej wszechwładzy szlacheckiej, znikła na zawsze. Szalbierze, chcący utrzymać przywileje szlacheckie, kryją się już dzisiaj w jedynych skrytkach, dla nich dostępnych: w redakcyach gazet, opłacanych z kieszeni szlacheckiej.

Gdyby nie redakcye tych gazet, gdyby nie czelność »Narodówki« lub »Słowa polskiego«, otoczonego wieczną strażą policyi, nie słyszelibyśmy ani jednego głosu publicznego przeciwko reformie wyborczej. Przeciwko ludowi stoi już dzisiaj tylko intryga i kupny pismak, strzelający z za płota...

Pod ich komendą urządza się jednakże jeszcze dzisiaj ataki policyjne na lud, domagający się reformy wyborczej i zdaje się chwilami, że nie minister, ani nie namiestnik kierują szablami policyjnemi, ale interes kastowy Abrahamowiczów i obłędny opór Dzieduszyckich. Te niepojęte stosunki muszą być wyświetlone i to jak najprędzej w parlamencie; rząd musi odpowiedzieć na pytanie, kto wywołuje właściwie napady zbrojne żołnierzy policyjnych, skoro najwyższy urzędnik dyrekcyi policyi np. we Lwowie uroczyście zaręcza, że nie wydawał żadnego polecenia do odebrania czerwonego sztandaru, niesionego całkiem spokojnie przed kilku jeszcze dniami, bez wywoływania ataków policyjnych!...

Na Rusi zaś na wsi panuje tak niezwykłe naprężenie i taka silna wola zdobycia reformy wyborczej, że ma się wrażenie, jakoby intryganci szlacheccy grali z tym ogniem o ostatnią stawkę!

Nie wiemy, czy rząd austryacki rozumie całą powagę położenia kraju; ugrzecznione pertraktacye z Abrahamowiczami i Dzieduszyckimi mogą jednak doprowadzić do ciężkiej katastrofy, gdyby rząd okazał się wobec nich słabym.

Dlatego w ostatniej chwili podnosimy głos celem ostrzeżenia rządu, że Abrahamowicze i Dzieduszyccy nikogo innego dziś nie reprezentują, jak tylko swój samolubny interes kastowy. Kraj zaś cały stoi dziś przeciw nim!

Walka o reformę wyborczą.

Wieliczka. We wtorek 8 b. m. odbyło się tu zgromadzenie poufne przy współudziale blisko 200 ludzi. Przewodniczył tow. Dydak, o reformie wyborczej referował tow. Jaworski z Podgórza. Mówca wykazał w swem przemówieniu walkę o reformę wyborczą i jej znaczenie dla ludu pracującego. Zgromadzeni uchwalili rezolucyę za równem i powszechnem prawem wyborczem, poczem postanowiono usilnie agitować za zgromadzeniem na dzień 13 maja.

Zaznaczyć należy, że tutejsza policya spełniała bardzo gorliwie swoją służbę, zwłaszcza kapral Janosik latał jak opętany, nie wiedząc co „z tym fantem“ zrobić, że socyaliści urządzają zgromadzenie. Sprowadziwszy sobie dwóch stójkowych, kazał im zapisywać nazwiska wychodzących górników ze zgromadzenia.

W czasie zgromadzenia usiłował p. Janosik wedrzeć się do środka, ale towarzysze nie wpuścili go. Oburzony tem pozostał w sieni i tu urzędował wypędzając dzieci, aby nie robiły hałasu. — Ciekawy ten p. Janosik.

Przemyśl. Żywo brzmią jeszcze echa święta 1 Maja, nie ochłonęliśmy jeszcze z potężnego wrażenia, jakie wywarła na towarzyszach ta podniosła, znakomicie udała uroczystość, gdy komitet, w myśl uchwały egzekutywy, widział się spowodowanym zwołać na niedzielę dnia 6-go maja b. r. wielkie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Upadek bar. Gautscha a reforma wyborcza. O godzinie 12 w południe wypełniła się sala na Zamku po brzegi. Zgromadzenie zagaił tow. Żołnierz, poczem obrano przewodniczącym tow. dra J. Mantla, który powołał na zastępcę tow. Wolańskiego, na sekretarza tow. A. Mandla.

Na trybunie zjawia się tow. M. Hankiewicz ze Lwowa, przywitany gorącymi oklaskami. Wstęp przemówienia wygłasza w języku ruskim, jakby dla manifestacyi solidarności proletaryatu polskiego z ruskim — w chwili, kiedy sprzysiężenie wrogów ludu pragnie ugasić pożar, wzniecony za reformą wyborczą przez lud w całem państwie. Lud roboczy nie pozwoli igrać ze sobą, a nadziejom jego w zwycięstwo dodaje zapału świadomość, że nie rząd, nie cesarz, nie Gautsch, a po nim Hohenlohe są bojownikami politycznego odrodzenia proletaryatu, ale on sam stanowi fundament reform. Na nic się przydadzą intryganckie zakusy kolarzy polskich, którzy przez lat 40 uprawiali w naszym biednym kraju politykę propinacyi i ciemnoty. Głód i emigracya są konkretnymi rezultatami 40-letniej władzy polskiej szlachetczyzny. Jeśli coś się dobrego dzieje w kraju, to dzieje się wbrew woli tych gorzelników i plantatorów, którzy bagnetem i demoralizacyą przy pomocy oddanej sobie biurokracyi niszczą Galicyę. Jeśli chłop się ruszył i zrzucił jarzmo haniebnego wyzysku, jeśli strejki rolne (1902) przypomniały kontuszowym właścicielom białych dworków, że czas już nagli do ustępstw ekonomicznych, do podwyżki płacy itd., to zasługa to ruchu robotniczego, który kręgami idei socyalno-demokratycznej bieży ku wsiom, do niedawna gnuśnym i politycznie zupełnie niewyrobionym.

Lud raz zawezwany do szeregów bojowych nie ustąpi z placu, póki nie odniesie zwycięstwa. Silny solidarnością wsi z miastem, Polaka z Rusinem, chrześcijanina z żydem konsekwentnie zmierza do gruntownej zmiany stosunków politycznych w tem państwie, a zdobycz reformy wyborczej będzie inauguracyą epoki reform. Proletaryat walczy o oswobodzenie całej ludzkości, ponosi ofiary za tych wszystkich, którzy nie chcą, czy nie mogą zrozumieć kryjącej w swem zanadrzu nowe świty.

Gdzież zaściankowa demokracya nasza w tej ofiarnej pracy, gdzie mieszczaństwo i inteligencya? Echo naszej pracy, naszych haseł i pragnień budzi tylko nielicznych z nich, odważniejszych. Reszta wiernie służy tradycyom niewoli politycznej, wszczepionej przez szlachtę polską i jej lokajów. Reszta śpi snem typowych galicyjskich demokratów. Prócz paru posłów (Grek, Rotter), którzy rzucili groźbę zerwania osławionej solidarności Koła polskiego, trudno się doszukać naszych demokratów. Obojętni są na sprawę wolności i postępu, na hasła swobody politycznej, któremi lśni nasz sztandar czerwony.

Osamotnieni musimy w tej chwili, kiedy intryganci rozwinęli najintenzywniejszą w swej podłocie działalność, zmierzającą do zatrzymania przywilejów wyborczych i haniebnych kuryj, zdwoić naszą pracę i agitacyę za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawem głosowania. Żadnego z tych przymiotników nie śmie zabraknąć, nie damy się pod żadnym pozorem obrabować przez rycerzy wyzysku, przez szlacheckich gorzelników z Koła polskiego.

Krwi pragnęli. Tęsknili za rozruchami antysemickimi. Podłą agitacyą chcieli podburzyć Rusina na Polaka, chrześcijan przeciw żydom. Lonty padały na huculszczyznę. Szlachecka kanalia spodziewała się, że tam będzie materyał palny. Będą rozruchy, wojsko, stan wyjątkowy z całym wypróbowanym aparatem dławienia dążeń wolnościowych. Nie udało się prowokatorom. Spokój i powaga rzesz świadomych celu walki były odpowiedzią na podłe zakusy konającej już politycznej szlachetczyzny w naszym kraju. Stanowisko to ludu było policzkiem, wymierzonym w twarz, wykrzywioną obłudną demagogią szlachecko-narodowej bandy. Oni to wzięli w arendę patryotyzm, miłość ojczyzny. Polski.

Obłudnicy, którzy przez usta Dzieduszyckiego chełpili się przelewem krwi polskiej za cara na polach Mandżuryi wtedy, kiedy cała uczciwa postępowa Europa pragnęła klęski dla samodzierżawia, śmią się dziś podawać za obrońców polskości i narodu. Śmią się mienić patryotami szlachcice długoletni sługusy, polakożerczej polityki Hohenzollernów, którzy ich wreszcie kopnęli. Kochają naród polski, ci kaci i pijawki polskiego chłopa, dumni i silni wobec słabych. Tak wygląda patryotyzm podłych intrygantów, płaszczących się wszędzie przed tyranią, przed rządem zaborczym. Inny jest patryotyzm socyalnych demokratów: my dumę i siłę przeciwstawiamy tyranii i gwałtom, pomoc i otuchę niesiemy słabszym. Upokorzonych i bezsilnych napawamy otuchą, uświadamiamy i uczymy kochać ideały. Ze słabych wzrastają pod naszym sztandarem ludzie silni i dumni. Idea wolności i postępu, która się schroniła pod sztandar czerwony, ożywiająca cały proletaryat, ustrzegła go i w tej walce przed łajdackimi planami szlacheckiej hołoty, iednakiej w swem łotrowstwie pod wszystkimi rządami zaborczymi.

I teraz nie da się lud zwieść z obranej drogi i nie pozwoli się zbałamucić i ograbić przez rabusiów z praw swoich. Ze zdwojoną czujnością śledzić będziemy rozwój wypadków, by w razie potrzeby stanąć do bitwy rozstrzygającej, ostatecznej, Doświadczenia ostatnich miesięcy i rewolucya rosyjska będą dla nas niezawodnym poradnikiem. Z nich zaczerpiemy środków, którymi zmusimy wrogów do

Z TEATRU.

Szekspir: **„Wiele hałasu o nic“.**

Dwie sztuki bez organicznego związku ze sobą sklejone — w każdej mnóstwo naiwności i nieprawdopodobieństw — a wszystko razem: jeden z najgenialniejszych utworów scenicznych. Krytyka rozebrała go na części składowe; wykazała, że z Ariosta i Bandela wzięta tragiczna część komedyi: opowieść o niewinnej Herze, którą niecna intryga chciała pozbawić honoru i małżeństwa i która na ostatku przecie tryumfuje — ten romantyczny motyw najniedbalej jest przez Szekspira zużytkowany: poeta bez ceremonii czyni ludzi bardziej łatwowiernymi, niż są w istocie, i drugim przywraca cześć w sposób także prostszy, niż twarde czyni życie; cudza osnowa literacka nie zagrzała snać fantazyi poety, epizodem tylko dlań była, jednym więcej kolorem w pęku barwnych wstęg — cała bowiem jego dusza w okresie powstania tej sztuki (około 1600 r.) w innej przebywała sferze. W sferze szczęścia i pogody, w sferze najwyższej pełni sił i radosnego ich wyładowywania, w sferze uznania i przyjaźni najdostojniejszych osób swego czasu i kąpania się w słońcu kultury, dowcipu, bachicznej rubaszności renesansu. W tym świecie odrodzenia mógł spotkyać kobiety, czarujące dowcipem i wymową, a zarazem łaknące rozkoszy kochania, jak Beatrycze, oraz szermierzy, władających tak ostrzem językiem, jak i skorej do natarcia szpady, jak Benedykt; w tem usposobieniu ducha rozrzucał skry brylantowe dowcipu, jak szampan pienił się i strzelał, tanecznym krokiem młodego boga krążył koło du z ludzkich i śmiechem, niby kwiatami, otaczał nawet brzegi otchłani-namiętności; z wesołą pogardą wielkiego pana spoglądał przytem na marne robactwo ziemskie, pochłonięte leniwą służbą około interesów dnia i nocy. Stąd mieniące się wszystkimi blaskami renesansu: pełnią sił, geniuszem, radością życiową, postacie Benedykta i Beatryczy. Komedyo-dramat Klaudya i Hery to przyczepka, z literatury wzięta i do literatury też należąca; Benedykt i Beatrycze to prawda poetycka, personifikacya sił duszy samego poety, pełny promień z najbardziej rozsłonecznionego okresu jego życia.

Klaudyo i Hero nie zaczynają nas nawet interesować, lubo Szekspir kilkoma pociągnięciami pióra byłby im mógł kazać wyrość na symbole ofiar życiowych, Benedykt i Beatrycze zajmują całą naszą uwagę, z radością witamy każdorazowe ich pojawianie się na scenie, szczerą wesołością towarzyszymy każdej wymianie ich zdań, podobnych do krzyżujących się szpad wybornych fechtmistrzów. Treść ich natur jest wieczyście ludzka, ale forma, w jakiej się przejawia, jest czysto renesansowa: tylko bogactwo natur ówczesnych, beztroska złota i wyzwolenie wszystkich instynktów życiowych mogły wydać wielką tę kaskadę śmiechu, którą jest para kłócących się ustawicznie kochanków; tylko ówczesna swoboda pogańska pozwalała Beatryczy rzucać dowcipy „trefne“, na które inny wiek by nie pozwolił i tylko senesans tworzy atmosferę, w której ta para żyje: atmosferę zdrowia, rubasznej wesołości, nieposkromionej a pełnej poezyi i piękna tężyzny.

Na ten czynnik renesansowy szczególny kładę nacisk, by odrazu przejść do stwierdzenia faktu, na który chyba każdy się zgodzi, że wyborni artyści naszej sceny: pp. Solska i Tarasiewicz, naturami renesansowemi nie są. Nie jestto kwestya niższości, lub wyższości — są tylko inni, inne mają nerwy, inną kulturę. To też z niemałą obawą wybrałem się na ostatnią premierę: jak Pelleas i Melisanda przeobrażą się w Benedykta i Beatrycze.

Rzeczywistość sprawiła zawód przyjemny. Pp. Solska i Tarasiewicz posiadają jednę wspólną cechę, tak charakterystyczną dla naszych czasów: umieją stylizować życie. Psycholodzy od dawna stawiają pytanie: skąd ta wielka ilość charakterów, którą wybitni artyści (pisarze, aktorzy) umieją personifikować. Naturalizm twierdził, że kopiują życie. Jest w tem coś prawdy, ale nie cała prawda: trudno przypuszczać, aby Szekspir, Balzac, Davison, Mitterwurzer, Modrzejewska z obserwacyi znali wszystkie te postacie, które odtwarzali. Prędzej trzeba się skłonić do twierdzenia, że wielcy artyści są wszechludźmi, noszą w swej duszy wszystkie możliwości, całe bogactwo, całą bezdeń natury ludzkiej, i w danych warunkach zdolni też są wyrażać ją we wszystkich odcieniach. To, czem geniusz *jest*, to talent potrafi skonstruować, a kunszt ten najwięcej w naszych czasach jest rozpowszechniony: dzięki całej giętkości psychologicznej, kulturze wysokiej, świadomości kontrolującej człowieka nowoczesnego. Ten dar konstruowania świadomie, harmonijnie dostrajając wszystkie szczegóły do wyrozumowanej, idealnej linii zasadniczej, tworzy całość stylową — zależnie od talentu: piękną, skończoną, zawsze jednak wyrozumowaną konstrukcyę.

P. Solska posiada ów dar stylizowania w wysokim stopniu, jest on bodaj naczelną cechą jej organizacyi artystycznej. Właściwość ta naturalna, wspomagana wysoką, subtelną inteligencyą, stworzyła już niejedną na scenie postać, przypominającą nie to, co jest, ale złudzenie artystyczne, po mistrzowsku pomyślaną i wykonaną kompozycyę. Z niej wypłynęła też Beatrycze. Nie była zupełnie szekspirowską, bo nie była renesansową: pełną była finezyi a za mało żywiołową, miała więcej uśmiechów, niż śmiechu, więcej espritu, niż radości bytu. P. Tarasiewicz wprost zadziwił tą swobodą i wesołością, jaką wniósł jego Benedykt: Książę Niezłomny śmiejący się? pustoty pełen i figlów zuchwałych? No, zupełnie tak nie było. Jasność, jaką ta para szekspirowska za swem pojawieniem się tworzy, nietyle słoneczną była, ile księżycową; śmiech jej daleki był od kaskad hucznych doby renesansowej; w głębi był przesłonięty gazą melancholii dzisiejszej; do zwierząt i do bogów byli podobni ówcześni chrześcijańscy poganie, p. Solska i p. Tarasiewicz tylko do bogów... Z tem wszystkiem okazali, że skala ich talentu jest większa, niż zwykle się przypuszcza, że można im powierzać złoto wszelkiej poezyi prawdziwej: zawsze z niego stworzą ramkę stylową, choćby portret obejmowała niezbyt podobny.

P. Solski w nieśmiertelnej roli Ciarki okazał jeszcze raz, że jest tym artystą-wszechczłowiekiem, którego zdolność twórcza istotnie granicy niema. Patrząc na tę karykaturę, w chwili rozochocenia przez wielkiego mistrza humoru stworzoną, musiało się zapominać o wszystkich niemożliwościach życiowych: ona żyła, żyć musiała, bo tak nakazał prawdziwy twórca.

Rolę Hery objęła w ostatniej chwili po p. Sulimie p. Arkawin. Po poczynieniu pewnych skróceń, artystka wywiązała się z niej z zupełną swobodą.

„Wiele hałasu o nic“ tylko raz jeden pojawia się na naszej scenie; tej zapewne okoliczności należy przypisać, iż pod względem wystawy niewiele sobie trudu dyrekcya zadała. Z uznaniem jednak podnieść należy, że dla jednego przedstawienia znakomity utwór wogóle na scenę wprowadzono i że tacy artyści, jak wymienieni pp. Sosnowski i Jednowski kreacyami swemi nas obdarzyli. Teatr był pełny, a ten fakt, oraz przepełniona widownia na przedstawieniach „Króla Niezłomnego“ niezawodnie zachęcą dyrekcyę do dalszych prac nad wielkim repertuarem — obcym i swojskim...

—*mn.*

upadku, one nas uczą, jak działać, by przyspieszyć zwycięstwo.

Długo niemilknące oklaski towarzyszyły ostatnim słowom tow. M. Hankiewicza, który referat swój wygłosił wsród ogólnego zapału zgromadzonych.

W końcu uchwalono przez aklamacyę następującą rezolucyę odczytaną przez tow. dra J. Mantla.

Lud roboczy zgromadzony na dniu 6 maja br. oświadcza uroczyście:

że nie zejdzie z drogi walki o zdobycie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania. Dymisya Gautscha będzie podnietą i zdwoi naszą energię w tym boju:

że kiedy w myśl uchwały centralnego zarządu austryackiej partyi socyalno demokratycznej zajdzie potrzeba solidarnie rzucci pracę i ogólnym strejkiem politycznym zdobywać będzie swych praw;

że nie cofnie się przed największemi ofiarami, krwią znaczona jest droga postępu — krwawą zorzą wschodził niejeden dzień zdobyczy politycznych w historyi proletaryatu.

Niech żyje lud roboczy! Precz z parlamentem przywilejów!

Olbrzymi tłum ruszył wśród pieśni rewolucyjnych i okrzyków przez główne ulice miasta ku Związkowi stow. robotniczych, gdzie krótko przemówił tow. Żołnierz.

W przededniu otwarcia Dumy.

Jak donosi „Riecz“, opracowany już został ceremoniał otwarcia Dumy, co, jak wiadomo, ma nastąpić dnia 10 bm., tj. we czwartek.

Tego dnia, rano, w pałacu Taurydzkim zbiorą się członkowie Dumy i pomocnicy sekretarzów stanu. Tam otrzymają oni propozycyę udania się w karetach dworskich do pałacu zimowego, gdzie będzie odczytana mowa tronowa.

Po powrocie posłów do pałacu Taurydzkiego. prezes departamentu praw Rady Państwa, E. Fritsch, otworzy posiedzenie Dumy

W tym samym dniu odbędą się wybory na prezesa Dumy i członków prezydyum.

Wieczorem w lokalu „Klubu szlacheckiego“ nastąpi otwarcie nowej Rady Państwa.

W ostatnich dniach, jak donoszą gazety petersburskie, prowadzona jest ożywiona korespondencya pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych Durnowo, a komendantem pałacu w Carskiem Siole, gen. Trepowem. Korespondencya ta znajduje się w związku z mającemi nastąpić niebawem ważnemi zmianami w sferach rządowych, prócz tego ma na celu opracowanie środków, zabezpieczających normalny przebieg posiedzeń Dumy.

Posłowie-włościanie postanowili zaprosić na swoje posiedzenie przedwstępne członków Dumy, wybranych przez organizacye robotnicze, ponieważ według ich zdania, interesy włościan wiążą się ściśle z interesami robotników.

Nie udaje się.

Usilnie się zakrzątnięto w sferach rządowych około zorganizowania rządowej partyi włościańskiej w Dumie. Pracę tę podjął p. M. Jerogin, dymisyonowany podpułkownik i właściciel ziemski powiatu brzeskiego, który na wyborach wypowiadał swoje sympatye dla partyi „Wolności ludu“. Partya ta jednak nie współczuje wcale z obecną działalnością swego „sympatyka“, jak o tem zapewnia moskiewski jej organ „Put“. Jerogin, dzięki dawnym stosunkom z b. generał-gubernatorem Hurką, wszedł obecnie w ścisłe porozumienie z ministeryum spraw wewnętrznych; dostał mieszkanie rządowe i całkowicie go wtajemniczono w sprawy intymne biurokratyczne. Temu to działaczowi polecono wejść w stosunki ze wszystkimi delegatami włościańskimi do Dumy państwowej i uformować z nich rządową partyę włościańską.

W związku z tą akcyą znajduje się zapewne przygotowanie mieszkań rządowych dla włościan, mieszkań, do których powiózł Zabołotnyj włościan, posłów gubernii podolskiej. Jednak zwyczaje, panujące w tym internacie, wkrótce dokuczyły włościanom; a gdy w sprzeczce z jednym z nich „dbający o porządek“ w internacie urzędnik oświadczył, że w razie „złego prowadzenia się“ posłowie na skutek jego doniesienia będą aresztowani — 39 posłów-włościan energicznie zaprotestowało przeciwko takiemu sposobowi oddziaływania na „wolę ludu“ przez nich reprezentowaną i wypowiedziało się za odrzuceniem propozycyi rozkwaterowywania się w lokalach rządowych i za opuszczeniem internatu. Odrazu więc na początku spotykają organizatorowie rządowej partyi włościańskiej na swej drodze ciernie i zawody.

Szczegóły zamachu na Dubasowa.

Rana nie przedstawia poważnego niebezpieczeństwa. Osobistość sprawcy zamachu nieustalona, lecz przypuszczają, że zamach wykonał b. student, który niedawno uciekł z domu policyjnego, gdzie był aresztowany za przestępstwo polityczne. Policya aresztowała młodziutką gimnazistkę, która koniecznie domagała się obejrzenia zwłok zabitego sprawcy zamachu. Znaleziono przy niej kompromitujące dokumenty. Jest ona przyjezdna, nigdzie niezameldowana.

Obecnie okazało się, że na generał-gubernatora moskiewskiego przygotowano zamach w czasie rezurekcyi wielkanocnej, lecz zamach wykryto w porę i generał-gubernator nie pojechał na nabożeństwo.

Bomby w miastach prowincyonalnych.

Z Siedlec donoszą do „Warsz. Dniewnika“, iż w klatce schodowej domu, w którym mieści się z jednej strony mieszkanie rotmistrza żandarmeryi Pietuchowa, z drugiej kancelarya urzędu żandarmeryi, rzucono bombę, przy wybuchu której kontuzyowany został jeden z podoficerów żandarmeryi.

W Białymstoku w ciągu trzech dni ostatnich rzucono 4 bomby: jednę 1-go b. m., drugą 2-go, a dwie 3-go b. m. Pierwsze dwie rzucono w fabrykantów Freidkesa i Rychtera, drugie — do mieszkań fabrykanta Hendlera przy ul. Pocztowej i zarządzającego fabryką Brauera przy ul. Artyleryjskiej. Ranione zostały córka Hendlera i żona Brauera. Urządzenie mieszkań zostało zniszczone doszczętnie. Sprawców nie schwytano. Przyczyną — niewykonanie żądań robotników o podwyższenie płacy.

* * *

Jeszcze o Gaponie.

Do dnia dzisiejszego niewiadomo, co się stało z Gaponem, czy się gdzie ukrywa, czy też zginął. Wielką sensacyę wzbudził list, jaki otrzymały w tych dniach redakcye pism rosyjskich, a w którym jest wyrok jakoby sądu robotniczego wraz z motywami tego wyroku. Wyrok ten podajemy w tłómaczeniu dosłownem:

„Sąd robotniczy otrzymał niezbite dowody, że:

1. Georgij Gapon, powróciwszy w grudniu r. 1905 do Rosyi, nawiązał stosunki z urzędnikiem dla szczególnych poruczeń przy hr. Wittem, Manuiłowem, miał szereg rozmów z byłym dyrektorem departamentu policyi Łopuchinem i z towarzyszem dyrektora tego departamentu Raczkowskim i z naczelnikiem petersburskiego oddziału ochrony pułkownikiem żandarmeryi Gerasimowem. Wszyscy ci obiecali mu swą pomoc przy organizacyi oddziałów robotniczych pod warunkiem, że opowie im wszystko, co wie o rewolucyi i rewolucyonistach. Gapon opowiedział.

2. Około 15 stycznia 1906 r. Georgij Gapon napisał do ministra spraw wewnętrznych Durnowa list, w którym wyrażał skruchę i żal z powodu swej rewolucyjnej przeszłości i z powodu zeszłorocznych wypadków styczniowych. List ten doręczył ministrowi Raczkowski.

3. Georgij Gapon zobowiązał się wobec Raczkowskiego i Gerasimowa poznać i wydać spiski na życie cara, Wittego i Durnowa. W tym celu miał on „skusić“ jednego z blisko niego stojących rewolucyonistów. Gapon proponował mu zapłatę 25.000 rubli za zdradzenie jednej tylko sprawy, „a za cztery sprawy można będzie otrzymać około 100.000 rubli“. W imieniu Raczkowskiego Gapon gwarantował mu osobiste bezpieczeństwo na wypadek, jeżeli zdrada jego zostanie odkrytą. Gapon przekonywał owego rewolucyonistę (skądinąd wiadomo, że rewolucyonistą tym był inżynier Ruttenberg, znany w sferach rewolucyjnych pod pseudonimem Martina), że nie powinien martwić się ofiarami swej zdrady, „ponieważ 25.000 rubli to suma znaczna“.

4. Gapon był amnestyonowany manifestem z 21 października (st. st.) 1905 roku i wiedział o tem, ale mimo to wszedł w stosunki z rządem, otrzymał od niego pieniądze i paszport na imię P. N. Grebnickiego, wyjechał na krótki czas za granicę, a powróciwszy w grudniu mieszkał pod tym paszportem w Petersburgu, tłumacząc robotnikom, że musi się ukrywać, ponieważ prześladuje go rząd.

5. Korzystając ze swego wpływu na robotnika Czeremuchina, Gapon wziął od niego przysięgę, że zabije robotnika Mikołaja Petrowa i dał mu w tym celu rewolwer. Petrow ogłosił w swoim czasie w dziennikach, że Gapon utrzymuje stosunki z rządem i pobiera od niego pieniądze. Dnia 18 lutego jednak na posiedzeniu centralnego komitetu pod przewodnictwem Gapona, Czeremuchin sam zastrzelił się tym rewolwerem.

6. Oprócz 10.000 rubli, otrzymanych w Anglii jako honoraryum za opowiadanie o wypadkach styczniowych w Petersburgu, Gapon otrzymał od pewnej osoby 50.000 franków na cele robotników, którzy jednak pieniędzy tych nie otrzymali.

Schwytany na miejscu zbrodni Gapon sam przyznał się do wszystkiego, ale oświadczył, że uczynił to „z powodu pewnej idei“.

Biorąc na uwagę wszystko wyżej opisane, sąd postanowił:

Georgij Gapon jest zdrajcą, prowokatorem i złodziejem pieniędzy robotniczych, nadto shańbił on cześć i pamięć towarzyszy, którzy padli 22 stycznia 1905 r.

Georgij Gapon zostaje skazany na śmierć.

Wyrok został natychmiast wykonany.

Członkowie sądu“.

Dokument ten nie jest jednak zupełnie pewny. Dziwnem też jest, że nigdzie nie znaleziono ciała Gapona.

Przegląd społeczny.

Strejk piekarzy w Przemyślu zakończył się w 6 piekarniach zupełnem zwycięstwem robotników. Żądania robotnicze majstrowie uwzględnili zupełnie. 5 piekarń, w których majstrowie żądań nie przyjęli, zbojkotowano.

Strejk w Witkowicach. Pp. Rotszyld i Guttman doprowadzili wreszcie swojem brutalnem postępowaniem do tego, że 15.000 ludzi porzuciło pracę i największa w Austryi fabryka stoi pustką. Swojem prowokacyjnem wyrzuceniem 400 robotników za świętowanie 1 Maja dali robotnikom sposobność do walki, której nie przewidywali. Zamierzali urządzić podstępny napad na robotników, na który ci odpowiedzieli niebywałą dotąd solidarnością: na 15.000 robotników zgłosiło się 7 bm. do pracy **15,** wobec czego i tych kilka nędznych indywidyów musiało wrócić do domu z niczem. Że sama dyrekcya, a względnie generalny dyrektor Schuster, zawiniła, wynika z następującego przedstawienia rzeczy: W ostatnim dniu kwietnia zjawiła się u zastępcy dyrektora Sonnenscheina deputacya robotników z żądaniem wolności od pracy w dniu 1 Maja. Sonnenschein w jowialny sposób apelował do robotników, aby wobec ogromnej ilości obstalunków, pracowali, na co jednak deputacya nie zgodziła się. Na to dyrekcya rozlepiła afisze, że niestający do pracy w dniu 1 Maja będą ukarani w myśl regulaminu. — Ponieważ regulamin na ten wypadek przypisuje naganę jako karę, nie wywarła ta groźba żadnego wrażenia, a 1 Maja 72 prc. robotników świętowało, ogółem do 10.000 robotników. Dyrekcya jednak wbrew przepisom regulaminu ukarała 400 rzekomych przywódców trzecim stopniem kary tj. wyrzuceniem z pracy. Na taki oczywisty gwałt odpowiedzieli robotnicy przerwaniem pracy i uchwaleniem 48-godzinnego strejku generalnego — aby dać dyrekcyi czas do cofnięcia nieprawnego rozporządzenia.

Wicedyrektor Sonnenschein postawił jednak nierozsądne żądanie, żeby robotnicy podpisali oświadczenie, że uroczystość majowa nie była skierowaną przeciw fabryce, poczem obiecał wyrzuconych po 6 tygodniach napowrót przyjąć do pracy, jeżeli o to poproszą. Naturalnie, że robotnicy na to się nie zgodzili, a słynąca z »mądrości« dyrekcya nie uznała za stosowne naprawić swój błąd.

Odbyte 6 bm. zgromadzenie strejkujących przy udziale 15.000 ludzi odpowiedziało na brutalny gwałt dyrekcyi postawieniem następujących żądań: 1) Ośmiogodzinny czas pracy względnie 9 godzin dla robotników przy robotach ciągłych, 2) najwyższy czas pracy w tygodniu 54 godzin, 3) podwyższenie płacy dziennej o 15%, a akordu o 20 do 50 proc., 4) przyjęcie wydalonych, 5) uznanie organizacyi, mężów zaufania i 1 maja itd.

Na razie 5000 robotników opuściło Witkowice, a reszta oparta o centralną organizacyę metalurgiczną z spokojem oczekuje dalszej walki.

Z sali sądowej

Praktyki konfiskacyjne. W poniedziałek stawał przed sądem krajowym karnym oskarżony tow. Feliks Statter, kierownik administracyi „Naprzodu“, jako oskarżony o występek z § 8 i 24 ust. pras.

Marcowy numer „Prawa Ludu“ został mianowicie skonfiskowany, a ponieważ ekspedycya tego numeru odbywała się w ubikacyach „Naprzodu“, przyszedł komisarz policyi z nakazem konfiskaty do tow. Stattera, który mu wręczył cztery egzemplarze skonfiskowanego „Prawa Ludu“. Komisarz oddalił się z tym skromnym połowem i wrócił po pół godzinie. Wpadł niespodzianie i zabrał przeszło tysiąc egzemplarzy „Prawa Ludu“, przygotowanych do ekspedycyi.

Wobec tego oskarżono tow. Stattera o to, że przez zatajenie tych 1000 egzemplarzy usiłował przygotować kolportaż skonfiskowanych druków. Tow. Statter odmówił w śledztwie wszelkich wyjaśnień, a po trzech odroczonych rozprawach trybunał dla braku dowodów, po przemówieniu obrońcy dra Heskiego, uwolnił oskarżonego od wszelkiej winy i kary.

KRONIKA.

Banda akademików narodowo-demokratycznych, zorganizowana przez Horowitza z „Głosu narodu“, rozbija się po Krakowie, insultując naszych towarzyszów pojedynczo spotkanych, zdzierając nasze afisze itp. Widocznie Horowitzowi nie dają spać laury Ehrenberga. Można mu do nich dopomódz: paru jego kolegów zostało już onegdaj wypoliczkowanych na ulicy przez robotników, których zaczepili okrzykami „hańba towarzyszom“, — a także i Horowitza nie minie aureola „męczennika“, na którą tak gorliwie pracuje...

Konfiskata. Wtorkowy numer »Naprzodu« został skonfiskowany za trzy ustępy korespondencyi o atakach policyi na tłum podczas niedzielnej demonstracyi we Lwowie.

Wystawa malarzy żydowskich została otwarta w Krakowie w „świetlicy“ pałacu sztuki przy placu Szczepańskim. Dochód z tej wystawy i z loteryi, w której wystawione dzieła sztuki zostaną rozlosowane, przeznaczony jest na pomoc dla rodzin ofiar pogromów żydowskich. Wystawionych jest 77 obrazów i rzeźb, między nimi obrazy Józefa Israela, Maksa Liebermanna, Hirszenberga. Dotąd liczba rozsprzedanych losów jest bardzo mała, bo żydzi umieściwszy swe pieniądze w 5 procentowej pożyczce carskiej nie spieszą z pieniądzmi na cel nie przynoszący dochodu, jak pomoc dla ofiar pogromów żydowskich, a wygranie obrazu nie nęci ich, bo obraz nie przyniesie 5%...

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się dziś, w czwartek, o godz. 5 po południu.

Komisya drogowo-kanałowa krakowskiej Rady miejskiej na posiedzeniu odbytem 7 b. m. uchwaliła rozszerzyć o 10 metrów drogę, prowadzącą do parku Jordana i toru wyścigowego od rogatki wolskiej na całej przestrzeni aż do przecięcia przez drogę, prowadzącą od Łobzowa do Zwierzyńca.

Przeciw ogonom u sukien kobiecych wydał magistrat krakowski rozporządzenie, zabraniające zamiatania nimi dróg publicznych. Szczególnie na plantach dawała się ta szczególna „ozdoba“ we znaki. Rozporządzenie nakazuje treny w rękach nosić pod zagrożeniem odpowiedzialności. Nad wykonaniem będzie czuwała policya i straż plantacyjna.

Komitet dla spraw Muzeum przemysłowego odbył w sobotę dnia 5 maja posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo i przyjął do wiadomości sprawozdanie magistratu o odbytym niedawno kursie stolarskim, oraz o odroczeniu do jesieni kursu ślusarskiego dla nauki okucia. Następnie uchwalono urządzić w roku bieżącym dwa 6-tygodniowe kursy zawodowe, a to dla krawców pod kierunkiem p. Łopatki, oraz dla szewców pod kierunkiem p. Wejersa, oraz dążyć do urządzenia również w roku bieżącym kursu introligatorskiego po zasięgnięciu potrzebnych w tym kierunku informacyj.

Komitet w porozumieniu z ministerstwem handlu zadecydował wysłanie po 5 majstrów ślusarskich oraz stolarskich do Wiednia na 4-dniową wycieczkę naukową, tych ostatnich pod przewodnictwem p. Niemczynowskiego, dyrektora szkoły przemysłu drzewnego w Kalwaryi. W końcu zastanawiał się komitet nad sprawą obsadzenia posady dyrektora muzeum przemysłowego i przeprowadził w tym kierunku wyczerpującą dyskusyę na podstawie wyników odbytej niedawno ankiety. Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy odroczono do najbliższego posiedzenia.

Zajścia niedzielne we Lwowie. „Wiek nowy“ pisze: „Ze strony policyi otrzymujemy wyjaśnienie, że komisarz z policyantami wkroczył i wywołał awanturę na własną rękę, a to z tego powodu, że nie było pozwolenia na odbycie pochodu i niesienie sztandaru. Śledztwo energicznie z ramienia policyi prowadzi szef biura prezydyalnego dr Reinländer. W sprawie tej spisano już całe tomy protokołów, tak z organami rządowymi, jakoteż z osobami prywatnemi, które mimowoli były świadkami ataku policyi na tłum bezbronny“.

Rezygnacya dra Chramca. Znany wójt zakopiański i pupil hr. Zamoyskiego, dr Chramiec, zrezygnował ze swego stanowiska. Przyczyną ma być wykrycie kilku „nieformalności“ w zarządzie gminy przez lustratora wydziału krajowego.

Sąd drohobycki a 1 Maja. Tow. Schifferowi, Wiesenbergowi i Wohlfeldowi wytoczono proces o zbrodnie z §§ 98 i 99, oraz o występki z § 300, 302 i 305 u. k. Wszystkich tych zbrodni i występków mieli się ci towarzysze dopuścić mowami na zgromadzeniu ludowem dnia 22 kwietnia, na którem pierwszy z nich referował o reformie wyborczej i wyodrębnieniu Galicyi, dwaj ostatni zaś o święcie 1 Maja. Charakterystycznem jest, że drohobycki sędzia śledczy p. Roman Zdzisław Judejko wezwał ich do przesłuchania na dzień 1 Maja godzinę 11 przed południem, a na wezwaniu dopisał »pod rygorem 20 koron i natychmiastowego sprowadzenia przez żandarmeryę«. Dlaczego p. sędziemu tak bardzo zależało na tem, żeby ci trzej towarzysze właśnie w dniu 1 Maja i to o godz. 11 przed południem byli w jego kancelaryi, zrozumie łatwo każdy, kto wie, że wszyscy trzej są mówcami socyalistycznemi... W Pradze sąd uznał dzień 1 Maja za święto klasy robotniczej i odroczył wyznaczoną na ten dzień rozprawę przeciw socyalistycznym robotnicom. W Drohobyczu odwrotnie: w dniu święta robotniczego wzywa się właśnie do sądu mowców socyalistycznych, którzy mieli przemawiać na zgromadzeniach majowych.

Z Nowego Sącza piszą nam: Komitet tutejszego koła Tow. Szkoły ludowej urządził 6 b. m. obchód narodowy na cześć konstytucyi 3 maja i zaprosił na uroczystość towarzyszów sądeckich. Towarzysze nasi wyruszyli z muzyką na czele i z czerwonym sztandarem. Około godziny 12 zgromadziły się: szkoły, „sokoli“, inne korporacye i nasi towarzysze około pomnika Mickiewicza w ogrodzie miejskim. Po przemówieniach p. Flisa i akademika Golachorskiego, zabrał głos tow. Malisz. Mówca w krótkiej mowie skreślił przyczyny upadku Polski, zaznaczył, że konstytucya 3 maja nie dała chłopu tego, co mu powinna była dać. Mówca wskazał na to, że trzeba ludowi dać prawa polityczne, Polska była dla chłopa zawsze macochą, a nie matką, chłop praw nie miał i dziś mu ich nie chcą dać. Dziś chłop walczy i domaga się praw i wbrew oporowi i gwałtom szlachty prawa te zdobędzie.“ Mówcę tow. Malisza nagrodzili zebrani oklaskami.

Towarzysze nasi, którzy przyszli w pokaźnej liczbie ogromnie zaimponowali miastu; dla odróżnienia mieli nie zwyczajne czerwono-białe, ale czerwone kokardki. P. Flis podziękował towarzyszom w swej przemowie za współudział w uroczystości. Chłopi, na których liczył komitet, wcale nie przybyli. Po skończonej uroczystości ruszyli towarzysze w tym samym porządku do stowarzyszenia.

Arystokratyczni złodzieje. Wielką sensacyę wywołała w Niemczech sprawa kradzieży srebra przez księcia Wrede i jego żonę. Na zamku ich w Meklemburgu znaleziono cały stos srebrnych łyżek, nożów, tac itd., które dostojna para w każdym hotelu i każdej restauracyi, które „zaszczycali“ swą obecnością, zabierali na pamiątkę. Znaleziono nawet na zamku przyrząd do wyskrobywania monogramów hotelowych i zastąpienia go herbem książęcym. Rozumie się, że władze dążą do zatuszowania tego skandalu. Donosiciela, którym był wydalony służący, uwięziono pod zarzutem wymuszenia, a po książęcą parę pojechał osobny urzędnik aż do Madrytu. Szczególniej księżna Wrede, wdowa po jakimś milionerze brazylijskim, kradła jak kruk: z restauracyi zabierała nawet talerze powalane sosem i w tym stanie zapakowywała je do swych kufrów.

Komisya muzyczna. Przy kancelaryi oberpolicmajstra warszawskiego powstała w wysokim stopniu oryginalna komisya. Jak wiadomo, na mocy stanu wojennego, zabronione zostały polskie hymny narodowe, jak: „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Boże, coś Polskę“, „Z dymem pożarów“, oraz pieśni socyalistyczne: „Czerwony sztandar“, „Na barykady“ i inne. Wkrótce jednak okazało się, że nuty owych zabronionych pieśni znajdują się w obiegu pod zmienionemi nazwami i rozpowszechniane są w olbrzymich ilościach. W celu ostatecznego wytępienia tej muzycznej „kramoły“, utworzono przy kancelaryi oberpolicmajstra „komisyę muzyczną“, składającą się z dwóch kapelmistrzów wojskowych oraz agenta policyi śledczej.

Rada miasta Krakowa. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej znajduje się wniosek sekcyi prawniczej, aby wszystkie spory między gminą m. Krakowa a krakowską Spółką tramwajową rozstrzygane były nie w drodze sądów polubownych, ale na zwykłej drodze prawa. Ponadto wnioski o przyznanie emerytur wdowich, wreszcie wniosek, wzywający magistrat do wypracowania kosztorysu ubezpieczenia na starość przez gminę całej obecnej służby miejskiej w ogólności i tej, która nie ma prawa do emerytury.

Z Uniwersytetu ludowego. Zarząd krakowskiego oddziału Uniwersytetu ludowego zorganizował w kwietniu 19 wykładów, przy współudziale 1047 słuchaczów (mężczyzn 568, kobiet 479). Przeciętnie bywało na wykładzie 55 osób. Z biblioteki korzystało w kwietniu 3243 czytelników, wypożyczono im 3588 książek (1118 z działu ogólnego, a 2470 z dziedziny beletrystyki). Przeciętnie codzień 120 czytelników pożyczało 132 książek. Czytelnia pism miała 2620 czytelników, przeciętnie odwiedzało ją codzień 93 osób.

Szczególna para. Po nadejściu onegdaj pociągu posp. ze Lwowa do Krakowa służba kolejowa zauważyła w wagonie I. klasy płaczącą młodą dziewczynę, ubraną w wiejski strój ruski. Dziewczynie towarzyszył mężczyzna w średnim wieku, widocznie ze sfer zamożniejszych. Towarzysz dziewczyny, właściciel dóbr, na zapytanie komisarza policyi wyjaśnił, że płacząca dziewczyna jest jego narzeczoną, z którą wybrał się w podróż przedślubną do Wiednia, Szwajcaryi i Włoch i że ślub nastąpi gdzieś w drodze. Dziewczyna, imieniem Tatiana, opowiedziała, że wprawdzie dobrowolnie wyjechała ze wsi, ale teraz woli wracać do rodzicielskiego domu pod Mościskami. Wobec tego policya zarządziła odesłanie dziewczyny do domu rodzicielskiego, przydając jej dla opieki jednego ze służących kolejowych, a „narzeczony“ sam pojechał dalej do Wiednia.

Kongres pocztowy w Rzymie. Światowy kongres pocztowy odbył wczoraj plenarne posiedzenie i rozpoczął obrady nad brzmieniem wypracowanej przez pierwsza komisyę nowej konwencyi. Kongres zatwierdził znaczne obniżenie należytości za przesyłki transitowe na lądzie i morzu. Ciężar zasadniczy listów podwyższono z 15 na 20 gramów.

Curie-Skłodowska i ordery. Pisma francuskie ogłaszają bardzo charakterystyczny list rodaczki naszej, wdowy i współpracowniczki wielkiego uczonego i zacnego człowieka świadczący, jak prawdziwa wiedza i głęboka mądrość nie mogą już dziś pogodzić się z dziecinnymi sposobami wyrażenia czci i uznania, na które do niedawna nawet uczeni tego świata tak bardzo byli wrażliwi. Pani Curie-Skłodowska pisze:

„Winnam pomięci mego męża sprostowanie błędnych pogłosek, ogłoszonych w kilku dziennikach, co do powodów odrzucenia przez niego orderu legii honorowej. Utrwaliło się mniemanie, że nie chciał on przyjąć tego odznaczenia; ponieważ nie mógł go ze mną podzielić. Jestto zupełnie błędne. Mąż mój nie uznawał wcale potrzeby odznaczeń honorowych; przeciwnie, uważał je za szkodliwe. Zanim mu ofiarowano wstążeczkę czerwoną, proponowano mu wstążeczkę fioletową. Ja dzieliłam w zupełności jego poglądy i byłam szczęśliwą i dumną, że odrzucił je, że miał odwagę poprzeć swoje przekonania czynem pomimo nacisku, jaki na niego wywierano w tej sprawie“.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Czwartek: „Książe Niezłomny“, tragedya w 9 obrazach Calderona de la Barca, przekład J. Słowackiego.

Sobota: „Miłostki“, sztuka w 3 aktach Art. Schnitzlera.

Niedziela: „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

— **Koncerty mandolinowe.** P. G. Senowski, art. dram. teatru miejsk., otrzymał z namiestnictwa zezwolenie na urządzanie koncertowych popisów swojej orkiestry tambur-mandolinowej w miejscach zdrojowych kąpielowych i miastach w Galicyi. P. Senowski urządza podobny koncert popisowy w sali Saskiej w dniu 13 maja celem zaprodukowania się wyćwiczonymi utwora i kompozytorów między innymi jak: Leoncavalla potp. z op. „Pajace“, Szopena „Polones Adur“, Mendelsohna „Marsz weselny“ ze „Snu nocy letniej“. Verdiego wstęp z op. „Traviata“, Ensleina „Jej sen“ solo cytrowe z akomp. tambur-mandolinowej orkiestry. Scherzo p. t. „Pozdrowienie z nad Wisły“ komp. G. Senowskiego. Orkiestra ta, popisując się już niejednokrotnie, zdobywała sobie pochwały w dziennikach i publiczności. gdyż zasługuje na to dobrem wyćwiczeniem i zgraniem się. W skład orkiestry oprócz mandolin i gitar wchodzą instrumenta tak zwane dalmatyńskie: Bugarie Brace. Berdy, Bisarnice i Contrasice. Bliższe szczegóły programu doniosą afisze i dzienniki.

Przed otwarciem Dumy.

Petersburg, 9 maja. (Pet. ag. tel.). Z okazyi zbliżania się terminu otwarcia Rady państwa i Dumy ogłoszono już dotyczące ceremoniały. — W dniu przyjęcia posłów w pałacu Zimowym o godz. 10 rano odbędzie się we wszystkich cerkwiach obu stolic uroczyste „Te Deum“. Członkowie Rady państwa i Dumy oraz ministrowie i dostojnicy przybędą o godz. 1 w południe do pałacu Zimowego, gdzie odbędzie się przyjęcie ich przez cara. Car, obie carowe i cała rodzina carska udadzą się z wielkim orszakiem do sali tronowej św. Jerzego. Rodzinę carską poprzedzać będą mistrz ceremonii i dostojnicy. Ochmistrz zawiadomi cara o przybyciu członków Rady państwa i Dumy do sali tronowej. Przed carem niesione będą insygnia carskie: pieczęć, sztandar, berło i korona. W sali tronowej przyjmie parę carską metropolita petersburski krzyżem i wodą święconą i odprawi „Te Deum“. Po nabożeństwie członkowie Izb ustawią się po prawej stronie tronu, zaś ochmistrz, generalny adjutant i świta ustawią się po lewej stronie o dwa stopnie niżej tronu. Car usiądzie na tronie i odczyta mowę tronową, poczem wraz z carowymi i świtą opuści salę tronową.

Petersburg, 10 maja. (Pet. ag. telegr.). Para carska wraz z dziećmi przeniosła się wczoraj z Carskiego Sioła do Peterhofu.

Pierwsze prace Dumy.

Berlin, 10 maja. Z Petersburga donoszą, że na pierwszem pełnem posiedzeniu Dumy przedłożony będzie wniosek o amnestyę. Będzie on zapewne przyjęty przez aklamacyę. Na następnem posiedzeniu obradować ma Duma nad kwestyą narodowościową. Wniosek będzie miał charakter ogólny, bez wymieniania Polaków, żydów i t. p. Mówią, że opozycya przeciw zasadom tego wniosku nie będzie wynosiła więcej nad 50 głosów. Trzeci wniosek, jakim się Duma zajmie z kolei, odnosić się będzie do kwestyi agrarnej.

Ustawy zasadnicze.

Berlin, 10 maja. „Tageblatt“ donosi z Petersburga: Car do ostatniej chwili wahał się podpisać ustawy zasadnicze, jednakże wpływ Trepowa i Goremykina usunął jego obawy. Dziś projekt ustaw zasadniczych jest już podpisany z małemi tylko zmianami. Fakt ten wywołał tu jak najgorsze wrażenie. W stronnictwie kadetów i wśród posłów chłopskich panuje wielkie oburzenie. Wskazują tam na to, że ustawy te sprzeciwiają się wprost manifestowi z 30 października. Zdaje się, że już na pierwszem posiedzeniu Dumy zgłoszony zostanie protest przeciwko ustawom zasadniczym.

Nowi ministrowie.

Petersburg, 9 maja. Szef zarządu kolejowego generał-major Schaffhausen zamianowany został ministrem komunikacyi.

Mylna wiadomość.

Petersburg, 9 maja. (Pet. ag. tel.). Wiadomość rozpowszechniona za granicą o zabiciu hr. Ignatiewa w Kijowie, jest nieprawdziwą.

Kongres „kadetów“.

Petersburg, 9 maja. (Pet. ag. tel.). Przed zamknięciem kongresu partyi konstytucyjno-demokratycznej głosowano nad rezolucyą w kwestyi agrarnej. Za podstawową zasadę programu stronnictwa na tem polu przyjęto przeniesienie własności ziemi na robotników. — Uchwalono następnie projekt ogólny, przedłożony przez komisyę agrarną, z uwzględnieniem poprawek sekcyi agrarnej kongresu. Polecono komisyi uwzględnić wszystkie propozycye, poczynione przez członków kongresu, a następnie przedłożyć cały materyał wraz z wnioskami stronnictwu parlamentarnemu.

Oskarżeni generałowie.

Londyn, 10 maja. »Daily Telegraph« donosi, że generałowie Liniewicz i Stessel oddani zostali pod sąd wojenny. Liniewicz napisał wprawdzie memoryał, zawierający usprawiedliwienie swego postępowania podczas buntów wojskowych w Mandżuryi i wschodniej Syberyi, w którym wykazuje, że bunty te wywołane zostały wieściami o bliskim jakoby upadku autokracyi w Rosyi, lecz memoryał ten nie znalazł uwzględnienia w kołach miarodajnych. — Śledztwo w sprawie Stessla jest już ukończone i proces wkrótce się rozpocznie.

Zamach na Dubasowa.

Moskwa, 10 maja. (Pet. ag. tel.). Stan generał-gubernatora admirała Dubasowa znacznie się polepszył. O sprawcy zamachu jeszcze ciągle nic nie wiadomo.

Bomby.

Rostow n. D., 10 maja. (Pet. ag. telegr.). Uwięziono tu na dworcu kolejowym człowieka, w którego kufrze znaleziono 20 napełnionych bomb.

Przygotowania wojenne.

Petersburg, 10 maja. (Pet. ag. tel.). „Russkij Inwalid“ donosi, że komendant armii mandżurskiej Nadarow został zamianowany generał-gubernatorem obszaru stepowego. Generał-lejtnant Suliwanow został zamianowany generał-gubernatorem Irkucka.

Nowy pancernik rosyjski.

Toulon, 9 maja. Spuszczono tu na wodę rosyjski pancernik »Admirał Makarow«. Na uroczystości tej obecną była wdowa po Makarowie.

TELEGRAMY.

Zwycięstwo socyalistów.

Wiedeń, 10 maja. Przy wczorajszych wyborach do Rady miasta w IV ciele wyborczem z 21 dzielnic miasta wybrano 14 antysemitów i 7 socyalistów, którzy zyskali 4 mandaty więcej.

Układy austryacko-węgierskie.

Budapeszt, 10 maja. Wczoraj wieczorem przybył tu austryacki prezydent ministrów ks. Hohenlohe.

Strejk w Witkowicach.

Witkowice, 9 maja. Zarządy przedsiębiorstw ogłosiły odpowiedź na żądanie robotników. Odpowiedź wskazuje na agitacyę szerzącą się od dłuższego czasu wśród robotników, których wprowadzono w błąd rozmaitemi przyrzeczeniami. Robotnicy wymuszając, wbrew woli dyrekcyi, obchód 1 maja, chcieli urządzić próbę sił. Dyrekcye oświadczają, że zamierzają przyjąć z powrotem robotników wydalonych z powodu 1 maja. jeżeli strejk zostanie natychmiast zakończony. Żądania robotników odnoszące się do 8-mio względnie 9-godzinnego czasu pracy, płac minimalnych, podwyższenia płacy i uznania 1 Maja za święto robotnicze, są we wszystkich głównych punktach nie do przyjęcia, bądź ze względów zasadniczych, bądź konkurencyjnych. Oświadczenie to zwraca się również do robotników z upomnieniem, aby wrócili natychmiast do pracy i przez to uniknęli zgubnych skutków dłuższego strejku.

Opawa, 10 maja. W Witkowicach zjawiło się wczoraj rano do pracy 1880 robotników, przeważnie w fabryce maszyn. Onegdaj wieczorem przyszło w Zabrzu do bójki, przyczem 1 z robotników został przez strejkujkujących zraniony. 9 osób aresztowano. W Witkowicach utworzył się komitet wykonawczy organizacyi chętnych do pracy robotników (łamistrejków). Wczoraj rano robotnicy szybu Salm II. w Polskiej Ostrawie nie chcieli rozpocząć pracy z powodu nieporozumień w sprawie płacy. Dopiero po przyrzeczeniu kierownika ruchu, że płace zostaną uregulowane, robotnicy podjęli pracę.

Lokaut budowlany.

Insbruk, 10 maja. Rokowania ugodowe między majstrami a strejkującymi robotnikami budowlanymi rozbiły się. ponieważ majstrowie nie chcą pertraktować z partyą socyalistyczną, lecz z samymi tylko robotnikami.

Zwycięskie strejki.

Bozen, 9 maja. Stolarze podjęli pracę, ponieważ majstrowie zgodzili się na zniżenie czasu pracy z 10 godzin na $9\frac{1}{2}$, przerwę obiadową $1\frac{1}{2}$ godziny, częściowe polepszenie płacy i uznali 1 Maja za święto.

Turyn, 9 maja. Strejk zakończył się zwycięstwem robotników.

Krwawy strejk.

Bolonia, 10 maja. Strejkujący robotnicy usiłowali wtargnąć do wojskowego zakładu pyrotechnicznego, aby zmusić robotników do zaprzestania pracy. Przybyły szwadron kawaleryi obrzucono kamieniami, przyczem 1 oficer został ciężko, a inny i 5 żołnierzy lekko ranni. Popołudniu miał się odbyć meeting strejkujących, ale przeszkodziła temu gwałtowna burza.

Sejm kroacki.

Zagrzeb, 10 maja. Wczoraj otwarto sejm kroacki. Prezydent ze starszeństwa Bartic z zjednoczonej opozycyi zaznaczył w mowie, że naród oczekuje po tym sejmie wcielenia Dalmacyi. Po odczytaniu przez sekretarza pisma odręcznego królewskiego, wprowadziła deputacya, według zwyczaju, bana. Tylko członkowie stronnictwa narodowego witali go okrzykiem: »Niech żyje!« — posłowie opozycyjni wołali: »Niech żyje król kroacki!« Następnie posłowie udali się do kościoła. Gdy posłowie opozycyjni wchodzili do sali obrad, galerya powitała ich okrzykami i obrzuciła kwiatami. Także przy oddawaniu pism uwierzytelniających i przy wywoływaniu nazwisk posłów opozycyjnych galerya żywo klaskała, zaś podczas odczytywania nazwisk ze stronnictwa narodowego odzywały się burzliwe okrzyki ironiczne. Przy nazwisku hr. Khuen-Hedervarego powstała niesłychana wrzawa. Posłowie opozycyjni i galerya krzyczała: »Pereat!« Swistano i tupano. Gdy przewodniczący zagroził opróżnieniem galeryi, poseł Vinkowicz zawołał: »Przy tem nazwisku nie można zachować spokoju!« (Burzliwe oklaski). Izba wybrała następnie komisyę weryfikacyjną. poczem odroczyła się do piątku.

Bomby w Paryżu.

Paryż, 9 maja. Z przesłuchania trzech robotników zawikłanych w sprawę eksplozyi w Montrouge okazało się, że nie stała ona w związku z propagandą anarchistyczną, lecz z ruchem syndykatowym. Robotników aresztowano.

Paryż, 10 maja. Aresztowany w sprawie wybuchu bomby w Montrouge, Habert, oświadczył na policyi, że nie jest anarchistą, tylko zwolennikiem syndykatu rewolucyjnego ruchu strejkowego(?). Syndykat ten jest zdecydowany zastosować teroryzm i bomby, jeżeli w drodze legalnej nie zdoła przeprowadzić swych zamiarów.

Paryż, 10 maja. Policya znalazła przy rewizyi domowej w mieszkaniu robotnika Boucharda, który był obecny w chwili eksplozyi w pomieszkaniu Haberta, pisma antywojskowe i anarchistyczne, jakoteż fotografię Bresciego, zabójcy króla Humberta.

Paryż, 10 maja. W kołach rządowych opowiadają, że ostatnie zagadkowe odkrycia bomb w Paryżu stoją w związku z zamachem na w. ks. Aleksego, planowanym przez czynnych oficerów, którzy utworzyli związek rewolucyjny.

Ruch antymilitarny.

Paryż, 10 maja. W Vincennes aresztowano pewnego artylerzystę w chwili. gdy usiłował swą torbę, przeznaczoną na chleb, napełnić nabojami. Władze wojskowe wdrożyły surowe śledztwo; wynik jest trzymany w tajemnicy.

Nowy wybuch Wezuwiusza.

Neapol, 10 maja. Wezuwiusz jest znowu bardzo czynny. Słychać silne detonacye. Z krateru płynie lawa. Masy piasku zasypują okolicę.

Spór angielsko-turecki.

Londyn, 9 maja. »Daily Mail« donosi z Kairu. że rząd angielski wynajął wielbłądy celem użycia ich dla artyleryi na półwyspie Synajskim.

Suez, 10 maja. Silny oddział egipskiej straży wybrzeżnej z 5 działami posunął się ku wschodniej stronie kanału.

Spisek w San Domingo.

San Domingo, 9 maja. (Biuro Reutera). Wykryto tu spisek na życie Caceresa prezydenta republiki. Gdy wychodził z teatru wywiązała się bójka między żandarmami a ludźmi, których uważano za rewolucyonistów. Po obu stronach strzelano. Kilka osób aresztowano

Mord polityczny w Ameryce.

Waszyngton, 10 maja. Poseł nikaraguański otrzymał depeszę, że minister spraw zagranicznych Nikaraguy został zamordowany.

Z komitetów partyjnych.

⁂ **Zgromadzenie partyjne** odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godzinie 10 rano w Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6. Wstęp mają tylko towarzysze należący do stowarzyszeń zawodowych i opłacający podatek partyjny komitetu miejscowego i wykonawczego. Zgromadzenie odbędzie się na podstawie § 2 za zaproszeniami.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Wiedeń.** W piątek 11 b. m. o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem odbędzie się w lokalu biblioteki stow. „Siły“. VI. Magdalenenstrasse 84, poufne zebranie partyjne. Wstęp mają tylko towarzysze opłacający podatek partyjny, obecność konieczna. *Komitet.*

× **Walne zebranie stow. „Spójnia“ w Wiedniu**, VIII. Langegasse 14, odbędzie się 11 b. m. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie zarządu. 2) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 3) Wybór nowego zarządu 4) Wnioski i interpelacye. Początek o godz. 8 wieczorem. W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 9 drugie zebranie z tymsamym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych członków.

× **Wiedeń.** W niedzielę 13 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ w lokalu schadzek towarzyskich, VI. Königseggasse 10, nadzwyczajne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Dobór wydziału w myśl zmienionego statutu. 2) Wnioski i interpelacye. 3) odczyt tow. E. Kupsia p. t. „Socyalizm“. O liczny udział uprasza zarząd.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)